

Powroty Henryka Berezy

Adam Partyka

ORCID: 0000-0003-0801-7774

Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI wieku byliśmy świadkami wyraźnego wzrostu zainteresowania spuścizną krytycznoliteracką Henryka Berezy, także wśród krytyków młodszego pokolenia. Świadczą o tym nie tylko fakty z porządku instytucjonalno-wydawniczego – obszerne wydania jego pism krytycznych – ale także uwaga, jaką autorowi *Sztuki czytania* poświęciła niedawno internetowa prasa literacka, i żywe reakcje krytyków najmłodszego pokolenia, które temu towarzyszyły. Na sprzyjające okoliczności dla ponownej lektury tekstów Berezy złożyło się kilka czynników, które postaram się pokrótce omówić. Zastanowię się nad tym, w jakim kontekście powraca warszawski krytyk i w jakiej roli jest z okazji tego powrotu obsadzany, to znaczy jak jego osobę i jego dorobek przedstawiają powołujący się na niego autorzy. Być może przybliży nas to do odpowiedzi na pytanie, do czego jego figura potrzebna jest współczesnej krytyce literackiej.

Z pewnością jednym z powodów, dla których dokonania Berezy z powrotem zyskały uwagę krytyki literackiej, była publikacja dwóch zbiorów jego szkiców i recenzji – *Alfabetyczności*¹ i *Wypisków ostatnich*². *Alfabetyczność*, która ukazała się w 2018 roku, jest rodzajem kompendium zawierającym najważniejsze teksty Berezy publikowane na przestrzeni całej jego

¹ Henryk Bereza, *Alfabetyczność*, red. Paweł Orzeł (Warszawa: PIW, 2018).

² Henryk Bereza, *Wypiski ostatnie*, red. Paweł Orzeł (Warszawa: PIW, 2020).

aktywności krytycznej. Z kolei *Wypiski ostatnie* z 2020 roku zbierają krótkie notatki, będące – pisanymi najczęściej na gorąco – reakcjami autora na bieżące lektury. Obie publikacje należą do większego przedsięwzięcia wydawniczego³, które Paweł Orzeł – redaktor i pomysłodawca – nazywa „radykałną serią Berezową”⁴. Powstawanie tych publikacji Orzeł przedstawia jako długą i mozolną – niemal heroiczną – pracę, będącą zarazem niezwykle satysfakcjonującą przygodą. Składały się na nią pertraktacje ze stawiającym (zrozumiałe) opory wydawcą, godziny spędzone przy porządkowaniu, odszyfrowywaniu i przepisywaniu rękopisów oraz konfrontacje z osobami z kręgu Berezę, spośród których każda miała nieco inną wizję tego, co powinno się w książce znaleźć i jaki powinien być jej tytuł. Szczerze konstatuje: „te książki (*Alfabetyczność*, *Wypiski ostatnie*, *Sprawa wyboru*...) są bardziej moje niż Henryka”⁵. Słowem, historia powstawania „serii Berezowej” jest zarazem opowieścią o zażyłej relacji redaktora z Henrykiem Berezę i o fascynacji jego dorobkiem i osobą.

Wypadki te Paweł Orzeł przytacza w bardzo osobistym i niemal sentymentalnym wspomnieniu zamieszczonym w numerze tematycznym „Wizji” z 2021 roku poświęconym Berezę z okazji jego 95. urodzin⁶. Znajdziemy tam, oprócz artykułu Orła, teksty między innymi Bohdana Zadury i Krzysztofa Bieleckiego, którzy wspominają Berezę i komentują jego twórczość. Nie jest to oczywiście pierwsze czasopismo, które podejmuje się zadania przypomnienia postaci legendarnego krytyka – w 2013 roku numer tematyczny poświęcony Berezę przygotował „eleWator”⁷ (czasopismo wydawane przez Fundację im. Henryka Berezę), a „Konteksty”⁸ dedykowały mu blok tematyczny w roku 2015. Warto jednak – z przynajmniej kilku powodów – zwrócić szczególną uwagę właśnie na „Wizje” oraz na „Mały Format”, który „Berezowy” numer ogłosił w 2018 roku⁹, przy okazji wydania *Alfabetyczności*. Po pierwsze, w obu przypadkach mamy do czynienia z periodykiem o krótkim stażu („Wizje” powstały w 2018 r., „Mały Format” w 2017), skupiającym wokół siebie przede wszystkim autorów młodych, niedługo po krytycznym debiucie, publikowanym wyłącznie w formie cyfrowej i skierowanym głównie do odbiorców z młodszego i średniego pokolenia. Co więcej, Henryk Berezę jest jedynym krytykiem, który otrzymał dedykowane sobie numery tematyczne tych czasopism. „Mały Format” wcześniej poświęcił co prawda numer Jolancie Brach-Czainie¹⁰, Wiesławowi Juszcakowi¹¹ i Adamowi Ważykowski¹², a także pojedyncze artykuły na przykład

³ Do wspomnianego przedsięwzięcia przynależy również zbiór poezji Berezę *Sprawa wyboru* (Warszawa: PIW, 2022), który notabene w porównaniu z poprzednimi publikacjami przeszedł właściwie bez echa, a także dwie planowane publikacje: *Zgrzyty*, czyli zbiór poezji zapowiedziany na rok 2022, oraz *Oniriada*, czyli dziennik snów zapowiedziany na rok 2026.

⁴ Paweł Orzeł, „parę smętnych słów między Henrykiem a Henrykiem (bozzetto)”, *Wizje*, 27.10.2021, <https://magazynewizje.pl/aktualnik/orzel-bereza/>.

⁵ Orzeł.

⁶ „Numer specjalny: 95. urodziny Henryka Berezę”, *Wizje*, 27.10.2021, <https://magazynewizje.pl/aktualnik/numer-specjalny-henryk-bereza/>.

⁷ *eleWator* 3 (2013).

⁸ *Konteksty* 3 (2015).

⁹ Cykl „Co po Berezę?”, *Mały Format* 6 (2018), <http://malyformat.com/tag/cykl-co-po-berezę/>.

¹⁰ Cykl „Szczeliny istnienia”, *Mały Format* 4 (2018), <http://malyformat.com/tag/cykl-szczeliny-istnienia/>.

¹¹ Cykl „Wiesław Juszcak”, *Mały Format* 3 (2018), <http://malyformat.com/tag/cykl-wieslaw-juszcak/>.

¹² Cykl „Jestem chłonącą katodą!”, *Mały Format* 9-10 (2022), <http://malyformat.com/tag/cykl-jestem-chlonaca-katoda/>.

Janowi Błońskiemu¹³ albo Kacprowi Bartczakowi¹⁴, ale Henryk Bereza jest pierwszym z bohaterów goszczących na łamach tego pisma, którego podstawową domeną działalności była faktycznie krytyka literacka. Z artykułu wstępnego wynika, że Bereza traktowany jest przez redakcję poniekąd jako *pars pro toto* polskiej krytyki literackiej – jej przykład, nawet jeśli nie reprezentatywny albo emblematyczny, to na pewno wyjątkowo interesujący i naturalnie nadający się jako materiał dla studium przypadku. „Zamiast ogłaszać numer o krytyce literackiej, czy – jeszcze gorzej – «stanie krytyki literackiej», wolimy zająć się konkretnym przypadkiem. «Materiału do zinterpretowania» dostarczyła całożyciowa działalność krytyczna Henryka Berezy” – piszą redaktorzy¹⁵.

Biorąc pod uwagę fakt, że wspomniany już Orzeł należy do roczników 80., możemy zaryzykować stwierdzenie, że uwaga, jaką w ostatnich latach cieszy się Bereza, jest efektem starań ze strony krytyków i krytyczek młodszego pokolenia – urodzonych po 1980, a często po 1990 roku – i świadectwem przyswajania sobie przez owo pokolenie jego dorobku, a także wyrazem symbolicznej przynajmniej aprobaty. Warto przyjrzeć się tym tekstom, żeby zobaczyć, jaki obraz Berezy się z nich wyłania, jakie nadzieje pokłada się dziś w reinterpretacji jego dorobku i jakie potencjalne sojusze mogą z tego wyniknąć. Przede wszystkim Bereza jawi się w nich jako krytyk do pewnego stopnia niezrozumiany i niesprawiedliwie oceniony. Andrzej Śnioszek (rocznik 1987) przytacza w swoim tekście Stanisława Lema, który utyskiwał na językowe eksperymentatorstwo prozy promowanej przez Berezę, nazywając ją „lingwistyczną galanterią – szlifowaniem ładnych wisiorków na języku”¹⁶. Przywołuje też bardzo niepochlebną wypowiedź Jana Zielińskiego, który w recenzji książki *W barszczu przygód* odczytuje zabiegi formalne Marka Słyka (czyli jednego z głównych przedstawicieli „rewolucji artystycznej” w prozie lat 70. i 80.) w kategoriach „niepewności językowej” wynikającej z ignorancji¹⁷. Dla Śnioszka obie te wypowiedzi są dobitnymi przykładami niezrozumienia celów, jakie stawiała sobie literatura spod znaku „rewolucji artystycznej”, i zastosowanych w niej środków. Argumentuje, że Bereza wiązał je przede wszystkim z rozbijaniem skostniałych form językowych – podważaniem kodeksów poprawnej polszczyzny, które petryfikują język literacki, i zastępowaniem ich „żywą mową”; odczuciem językowej bezmyślności i podnoszeniem świadomości nieprzystawalności języka martwego do świata.

Czytany współcześnie Bereza okazuje się więc sojusznikiem autorów kontynuujących awangardowe tradycje eksperymentu artystycznego. Wydaje się to zupełnie naturalne i może nawet dziwić, że Bereza nie pojawił się wcześniej w kontekście krytycznej recepcji takich autorów, jak Adam Kaczanowski, Marcin Mokry, Cezary Domarus, Robert Rybicki czy Konrad Góra – strategia rozbijania przyzwyczajęń językowych i podważania automatyzmów, na którą

¹³W 2017 r., w 30. rocznicę wydania eseju *Biedni Polacy patrzą na getto*, opublikowano rozmowę z Jackiem Leociakiem; „Ja, Żyd nowego testamentu. Z Jackiem Leociakiem rozmawia Andrzej Frączyk”, *Mały Format* 6 (2017), <http://malyformat.com/2017/06/ja-zyd-nowego-testamentu/>.

¹⁴Fragmencem jego książki eseistycznej opublikowanym w 2020 r. towarzyszyła rozmowa; „Przybornik indywidualności. Z Kacprem Bartczakiem rozmawia Andrzej Frączyk”, *Mały Format* 3 (2020), <http://malyformat.com/2020/03/przybornik-indywidualnosci/>.

¹⁵„Co po Berezie? – Od redakcji”, *Mały Format* 6 (2018), <http://malyformat.com/2018/06/od-redakcji-3/>.

¹⁶Andrzej Śnioszek, „Henryk Bereza jako terapeuta”, *Mały Format* 6 (2018), <http://malyformat.com/2018/06/henryk-bereza-jako-terapeuta/>.

¹⁷Śnioszek.

zawsze powołuje się w ich przypadku krytyka, choć realizowana głównie w poezji, wydaje się odwoływać do tych samych intuicji na temat natury języka i konieczności jego rewizji, które artykułował Bereza, a o których Andrzej Śnioszek pisze:

Na czym więc polega wyzwolenie? Otóż trzeba zakwestionować dyktaturę normy, co w niejednym przypadku oznacza wywrócenie życia do góry nogami. Z dawien dawna uporządkowany świat traci nagle walor jedyności i słuszności. W pierwszej chwili doznajemy szoku, ale już w kolejnej docierają do nas przebłyski innych światów, inaczej uporządkowanych. Odkrywamy, że nie powstały one z decyzji grafomanów, choć tak nam dotychczas sugerowano. Wysiłek ich stworzenia był szczególnie mozolny. Nowy świat wymaga nowych operatorów. Tutaj nie można kopiować z rzeczywistości, skoro całą rzeczywistość – zestaw elementów, stosunki między nimi – stwarza się nieraz z wyobraźni. [...] Przejawy bawienia się językiem stanowią przejawy duchowej wolności¹⁸.

Potwierdzeniem tezy o aktualności postulatów Berez i o ich potencjalnej łączności ze współczesnymi próbami eksperymentu w języku mógłby być tekst Andrzeja Szpindlera¹⁹, który ukazał się rok po opublikowaniu *Alfabetyczności*. Szpindler w obszernym szkicu omawia całokształt twórczości Słyka i relacjonuje spór krytyczny, który jej towarzyszył. Przedstawia go jako historię niezrozumienia prozy autora *W barszczu przygód* przez główny nurt i prób jej deprecjacji, a Berezę, rzecznika tej twórczości, prezentuje jako tego, kto od początku miał w tej dyskusji rację. Biorąc pod uwagę eksperymentalną formę, jaką przybiera szkic Szpindlera – przypominającą nieco prozę tego autora – oraz konsekwentnie postawiangardowy warsztat pisarza, trudno nie odczytać jego tekstu jako manifestu aprobaty dla perspektywy Berez i deklaracji ideowego z nim powinowactwa. Szpindler wciąga jednocześnie Berezę w pole dyskursywne współczesnej krytyki i podejmuje próbę przeschzczenia kategorii i wartościowań zaproponowanych przez autora *Związków naturalnych* na grunt dzisiejszych sporów o kondycję literatury. Towarzyszy temu sugestia, że dyskusja na temat nowatorstwa językowego i roli rozpedzonej wyobraźni w literaturze współczesnej może i powinna uwzględniać argumenty, których pół wieku temu używał Bereza. Podobna intuicja pojawia się w wypowiedzi Justyny Sobolewskiej w ankiecie przeprowadzonej przez redakcję „Małego Formatu”: „rewolucja artystyczna [...] trwa cały czas – zmieniają się pisarze, którzy ją podejmują²⁰. Na ponadczasowość rozpoznać Berez w tej samej ankiecie wskazuje też Jakub Skurtys:

gdy czyta się taki fragment z *Biegu rzeczy*: „Wszystko, co dzieje się w poezji i w prozie dwudziestego wieku, jest odkrywaniem na nowo żywego języka, jest buntem przeciwko samowładztwu języka pisanego, jest wyzwaniem języka wyobraźni i mowy spod terroru, który sprawił, że cmentarzyska słów narzuciły swoje prawo śmierci życiu języka”, ma się ochotę krzyknąć: o tak! Dodajmy jeszcze kapitalizm i pojęcie utowarowienia, a obietnica „żywej mowy” okaże się obietnicą wciąż wyzwalającą, emancypacyjną, powtarzaną jak mantra przez teoretyków kultury²¹.

¹⁸Śnioszek.

¹⁹Andrzej Szpindler, „Ciągłość daleko poza nią samą. Pokażcie choć, kto istnieje!”, *Mały Format* 6 (2019), <http://malyformat.com/2019/06/szpindler-slyk/>.

²⁰Jakub Nowacki, „Co po Berez? – Ankieta literacka”, *Mały Format* 6 (2018), <http://malyformat.com/2018/06/berezie-ankieta-literacka/>.

²¹Nowacki.

Trop radykalnej rewizji języka prowadzi w zupełnie innym kierunku w „urodzinowym” tekście Michała Trusewicza (rocznik 1995). Bereza jawi się tu jako ktoś na kształt postmodernistycznego rewolucjonisty: jest piewą literatury mnożącej możliwości, zdolnej do podważania *status quo* za pomocą rozmontowywania norm językowych.

Oczywiste byłoby stwierdzenie, że dla Henryka Berezy człowiek żyje w języku, że w nim bawi się i uczy. Nie chodzi tutaj o obskurantkie zabawy w przejęzyczenia czy artystowskie zamykanie się w sztuce, lecz o nagłe wtargnięcie niezapowiedzianego gościa w przestrzeń języka, podawanie w wątpliwość oczywistych związków słów i rzeczy. Gość – ten nagły anakolut, to niezapowiedziane rozluźnienie gramatyki – ustanawia gospodarza, czyli podmiot gospodarujący prywatnym i zbiorowym słownikiem pojęć opisujących rzeczywistość. Pisarze cenieni przez Berezę, tacy jak Marek Słyk, mają odgrywać rolę nauczycieli *à rebours* – powinni oduczać nawyków katalogowania świata. Język to materia, którą można żywo przerabiać, sprawiając, że inne światy są możliwe²².

Nie jest całkiem jasne, czy Trusewicz, pisząc o języku jako tym, co sprawia, że „inne światy są możliwe”, upatruje w literaturze narzędzia zmiany rzeczywistości społecznej, czy jedynie narzędzia kreowania alternatywnych rzeczywistości wyobrażonych. W swoim tekście sugeruje po trosze każdą z tych możliwości. Z jednej strony zauważa, że propozycja Berezy to „pochwała możliwości i nieskończoności światów literackich”²³, czyli mocy tworzenia obrazów i narracji, jaką dysponuje fikcja. Kiedy indziej zaś pisze, że czytanie literatury „po Berezowsku” obejmowałoby śledzenie „przebłyśk[ów] innych rzeczywistości, przylegających do tej, która jakimś dziwnym trafem została uznana za obowiązującą”²⁴, co sugerowałoby z kolei, że chodzi o alternatywę dla realnie istniejącego porządku społecznego – o „inną” wersję „obowiązującej” rzeczywistości, czyli taką, która mogłaby tę naszą rzeczywistość zastąpić. Rozstrzygnąć ten dylemat można byłoby, przyjmując założenie, że rzeczywistość społeczna jest językowo (bądź, ogólniej: kulturowo, symbolicznie) zapośredniczona, a więc nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy porządkiem społecznym i porządkiem dyskursywnym. W tę stronę wydaje się zmierzać Trusewicz: w jego perspektywie Bereza wydaje się rzecznikiem zmiany społecznej odbywającej się poprzez zmianę w języku, która to zmiana przede wszystkim polegała na wymknięciu się hegemonicznym dyskursom. Trusewicz pisze dalej:

[N]ormę [...] wyznaczają słowniki, nieustannie petryfikując nasze wyobrażenie o świecie. Jak się okazuje, dziś neoliberalny realizm to przede wszystkim podtrzymanie zakazu trwania alternatywnych rzeczywistości. „There is no alternative” – powiada Margaret Thatcher, strażniczka-symbol kodeksu i norm, choć można ominąć ją, poszerzając pole języka, który z hukiem rozrywa gorsety ideologicznej i ekonomicznej nomenklatury²⁵.

Wolność polega w tej wizji na próbie znalezienia subwersywnego sposobu opisu świata. „Czytajmy zatem Berezę wyzwolonego, który kwestionuje dyktaturę norm, który przewraca

²²Michał Trusewicz, „Odsłanianie niewiadomego”, *Wizje*, 27.10.2021, <https://magazynwizje.pl/aktualnik/trusewicz-bereza/>.

²³Trusewicz.

²⁴Trusewicz.

²⁵Trusewicz.

język do góry nogami i który pokazuje, że fundamenty to tylko ruchome pojęcia, podstawione przez władzę dyskursu²⁶ – podsumowuje autor. Postulat zastąpienia martwego języka mową żywą, wysunięty przez Berezę w tekstach dotyczących rewolucji artystycznej, tutaj zasila Foucaultowskie uprzywilejowanie refleksji nad „władzą dyskursu” względem analizy materialnych warunków egzystencji stojących u podłoża relacji społecznych. Bereza okazuje się więc uprawiać krytykę ideologii kierującą się założeniem, że „samo nadkruszenie monolitu mowy [...] jest już krytyką unifikującego dyskursu”²⁷. Nie jest celem niniejszego szkicu rozstrzygać, czy cytowane wypowiedzi trafnie uchwytyją idee bliskie Berezie. Warto jednak zaznaczyć, że niektóre sformułowania autora *Alfabetyczności*, przywoływane przez Trusewicza na poparcie powyższej „możliwościowej” interpretacji inspirowanej filozofią poststrukturalną, są wyrwane z kontekstu. Zdania: „Co jeszcze stanie się śmieszne, nie wiadomo. Odślanianie niewiadomego to jeden z głównych sensów literatury. Zawsze i każdej. Także tej, o której mowa” – wieńczą u Berezę jedną z części szkicu o nurcie chłopskim²⁸, która bynajmniej nie traktuje o alternatywnych rzeczywistościach, tylko, po prostu, zawiera przypuszczenia Berezę dotyczące tego, jaką drogę artystyczną obiorą opisywani przezeń pisarze.

W nieco inną stronę idzie Maciej Libich, już nie na łamach „Wizji”, ale recenzując *Wypiski ostatnie* dla „Twórczości”²⁹. On także wskazuje niechęć Berezę do ideologii, choć zamiast podkreślać decydującą rolę dyskursu i jego krytyki, upatruje w czytelniczej wrażliwości Berezę inspiracji dla poszerzenia i pluralizacji słowników literackich i krytycznych.

Nie chciałbym wprawdzie czynić z Berezę zakładnika sporu politycznego, jaki rysuje się współcześnie – mówiąc w dużym uproszczeniu – między tym, co kolektywne, a tym co jednostkowe, zdaje mi się jednak, że w ogólnym rozrachunku *Wypiski ostatnie* byłyby przejawem myśli głęboko autonomicznej, by nie powiedzieć wręcz: liberalnej, wyczulonej na indywidualny głos, indywidualną prawdę człowieka, którą wyraża równie zindywidualizowany język. I chętnie zaryzykuję tezę, że właśnie tego rodzaju krytyka jest nam dziś potrzebna³⁰.

Pożyteczność krytyki Berezę zawierałaby się więc w możliwości wynalezienia nowego języka, wolnego od utartych, zużytych schematów, który pozwoliłby nie tyle rzeczywistość przeobrazić – w perspektywie Libicha rzeczywistość z większymi oporami poddaje się zmianie, niż miało to miejsce u Trusewicza – ile lepiej o niej opowiedzieć. Współczesna rewizja języka krytycznego inspirowana Berezę mogłaby zacząć się od tego, by, jak pisze Libich, „nie absolutyzować perspektywy ekonomicznej, nie trzymać się kurczowo jednego słownika, tylko poszerzyć go o pojęcie z zakresu, dajmy na to, psychoanalizy. «Gospodarkę» zamienić na «gospodarkę libidinalną» – i zobaczyć, co z tego wyjdzie”³¹. Jeśli więc Berezowe pojęcie rewolucji artystycznej jest dziś postrzegane jako wciąż płodne w istotne dla krytyki literackiej konsekwencje, to wiązałyby się one z koniecznością odświeżenia języków literatury

²⁶Trusewicz.

²⁷Trusewicz.

²⁸Henryk Bereza, „Nurt chłopski w prozie”, w tegoż: *Alfabetyczność*, 159.

²⁹Maciej Libich, „Bereza. Encore”, *Twórczość* 10 (2021).

³⁰Libich.

³¹Libich.

i krytyki jako narzędzi oporu, przy czym opór ten należałoby stawić – jak u Trusewicza – bezalternatywności globalnego porządku, bądź też – jak u Libicha – zawężonej perspektywie krytycznej, która redukuje problemy literackie do ekonomicznych.

Drugie z ukutych przez warszawskiego krytyka ważnych pojęć – nurt chłopski – także jest dziś przedmiotem zainteresowania, w którym tkwi pewien paradoks. Otóż ważnym kontekstem powrotu Berezy i bez wątpienia jednym z czynników odpowiedzialnych za renesans zainteresowania jego propozycjami krytycznymi jest tak zwany zwrot plebejski we współczesnej humanistyce. Zwrot ten, przypomnijmy, przypadał mniej więcej na początek drugiej dekady XXI wieku i przebiegał kilkutorowo. Z jednej strony wiązał się z debatą publiczną na łamach liberalnej prasy, której kolejne odsłony skupione były na problemie rewizji chłopskości, czyli między innymi na zapomnianej chłopskiej genealogii społeczeństwa polskiego i jego fantazmatycznej szlacheckości, pogardzie klasowej, dziedzictwie pańszczyzny, wstydzie związanym z pochodzeniem prowincjonalnym i na marginalizacji wsi. Po części debaty te miały własną dynamikę, a po części były reakcją na zaangażowane próby artystyczne, jak choćby na płytę *Pieśni buntu i niedoli* zespołu RUTA czy spektakl *W imię Jakuba S.* Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, a częściowo odzwierciedlały recepcję propozycji wydawniczych stanowiących część tego samego rewizyjnego trendu – książek Jana Sowy³², Andrzeja Ledera³³, a potem Adama Leszczyńskiego³⁴ i Kacpra Pobłockiego³⁵. Z drugiej strony byliśmy świadkami analogicznego zjawiska w polu literackim, a więc kolejnych książek podejmujących wątek chłopskiego pochodzenia, konstruujących portrety współczesnej wsi i programowo sytuujących się w kontekście prowincjonalnym, autorstwa Macieja Płazy, Wioletty Grzegorzewskiej, Macieja Muszyńskiego czy Weroniki Gogoli. Kontekst ten jako istotny wskazują redaktorzy „Małego Formatu” w przywoływanym już przeze mnie artykule wstępnym numeru poświęconego Berezie, gdzie zwracają uwagę na to, że skoro „coraz częściej mówi się o powrocie «nurtu chłopskiego» w polskiej prozie, [...] warto powrócić do źródeł tego nurtu, które – jak uparcie powtarzał autor *Związków naturalnych* – znajdują się w języku, a konkretniej: w «języku pierwszym»³⁶. Uczestnicy ankiety przeprowadzonej przez redakcję także odwołują się do tego faktu; Magdalena Rabizo-Birek mówi o „proroczym niemal dostrzeżeniu” Berezy, że nurt chłopski „się wcale nie skończył i nie wyczerpał, że czeka nas jego nowe otwarcie”³⁷. Autorka tych słów widzi spełnienie tych przewidywań w prozie Karpowicza, Płazy, Grzegorzewskiej, Stasiuka i Tokarczuk. Píše też, że „Bereza był wytrwałym prekursorem «zwrotu plebejskiego» w polskiej kulturze, przeciwnikiem eksponowania i eksploataowania wyłącznie szlachecko-inteligenckiej części polskiej tradycji”³⁸ – sytuuje więc autora pojęcia nurtu chłopskiego w bezpośredniej relacji do aktualnej debaty i stanowczo ustawia go po określonej jej stronie. W podobnym tonie wypowiada się Justyna Sobolewska, zwracając uwagę na jej zdaniem

³²Jan Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą* (Kraków: Universitas, 2011).

³³Andrzej Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014).

³⁴Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski* (Warszawa: W.A.B., 2020).

³⁵Kacper Pobłocki, *Chamstwo* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2022).

³⁶„Co po Berezie? – Od redakcji”.

³⁷Nowacki.

³⁸Nowacki.

charakterystyczną dla Berezy „trafność widzenia spraw ogólnych”. „Rzeczywiście – pisze krytyczka – «nurt chłopski» czy to, co dziś pojawia się w pisaniu o wsi – to jest niesłychanie silny, może i najważniejszy nurt polskiej literatury”³⁹.

Komentatorzy upatrujący w propozycjach Berezy zapowiedzi zjawisk późniejszych i próbujący zaaplikować jego rozpoznania do współczesnej sytuacji w polu literackim i kulturowym zdają się jednak zapominać o tym, jakie konkretnie nadzieje krytyk wiązał z nurtem chłopskim i co go w nim interesowało. Jak słusznie zauważa Andrzej Skrendo, który podjął próbę wstępnej eksplikacji tego pojęcia⁴⁰, obecna w nim sprzeczność, z którą Bereza nigdy się na dobrą sprawę nie uporał, tkwi w ściśle genetycznym jego rozumieniu. Bereza mówi o „nurcie”, nie o „temacie” chłopskim, żeby podkreślić, że nie ma na myśli literatury „objaśniającej”, ale literaturę „wyrażającą”. Literatura objaśniająca, konstruuująca fikcyjny folklor na potrzeby mieszczańskiego odbiorcy, to w perspektywie Berezy zjawisko zasadniczo paternalistyczne. O tożsamości nurtu chłopskiego decydują natomiast „chłopska genealogia społeczna lub szczególnie ściśle związki z chłopskością”⁴¹, które sprawiają, że wspólne rysy pisarzy zaliczanych przez Berezę w poczet wspomnianej tendencji artystycznej przejawiają się w „zbieżnościach pewnych doświadczeń społecznych, egzystencjalnych i kulturalnych, w inklinacjach myślowych i estetycznych, w predyspozycjach wyobraźni, w stosunku do języka, w rodzaju wrażliwości moralnej”⁴². Taka perspektywa, jak przyznaje Bereza, „wyklucza zupełny woluntaryzm”⁴³ – literatura chłopska jest więc ekspresją – czy lepiej, funkcją – genealogii społecznej. Autor *Alfabetyczności* opowiada się wyraźnie za punktem widzenia „społecznej historii literatury”⁴⁴, który zakłada, że – jak pisze Skrendo – „genealogia jest ważna, bo literatura rodzi się w świecie podziałów społecznych”⁴⁵. Pisarz podlega pewnej determinacji społecznej, która jednak jest jednocześnie warunkiem autentyczności efektów jego pracy literackiej. To od tej determinacji zależy więc także autentyczność całego nurtu chłopskiego, którą tak wysoko cenił Bereza. Proza chłopska nie była zatem dla autora *Związków naturalnych* narzędziem odkrywania, konstruowania czy rewizji tożsamości, lecz raczej wypadkową doświadczeń wynikających z pochodzenia społecznego. Możliwość odzyskania „tysiącletnich zasobów kultury chłopskiej”⁴⁶, czyli sięgnięcia do źródeł „mowy żywej” – bo takie było według Berezy naczelne zadanie tej literatury – nie wynikała z żywionego przez autorów poczucia chłopskości, ale była kwestią ściśle historyczną. Odrębność czy wyjątkowość pisarzy chłopskich nie była wartością, którą należy pielęgnować, lecz faktem socjokulturowym, który sprawiał, że mieli dostęp do określonych środków wyrazu, zdaniem Berezy interesujących i wartych ocalenia.

³⁹Nowacki.

⁴⁰Andrzej Skrendo, „«Nocny złodziej jabłek» – Henryk Bereza i nurt chłopski w prozie polskiej”, *Teksty Drugie* 6 (2017): 36–53.

⁴¹Bereza, „Nurt chłopski w prozie”, 153.

⁴²Bereza, „Nurt chłopski w prozie”, 153.

⁴³Bereza, „Nurt chłopski w prozie”, 148.

⁴⁴Bereza, „Nurt chłopski w prozie”, 148.

⁴⁵Skrendo, 43.

⁴⁶Henryk Bereza, „Dopowiedzenie drugie”, w tegoż: *Alfabetyczność*, 183.

Współczesna proza i krytyka literacka zdają się tymczasem traktować kwestię pochodzenia wyłącznie w kategoriach problemu, który należy przewyciężyć i który napędza narrację emancypacyjną; skupione są przede wszystkim na doświadczeniu awansu społecznego, konieczności godzenia nieprzystających tożsamości i wynikającym z tego poczuciu wstydu⁴⁷. Zwraca na to uwagę Karolina Kulpa, recenzując *Hankę. Opowieść o awansie* Macieja Jakubowiaka⁴⁸. Zdaniem Kulpy powieść autobiograficzna Jakubowiaka, zaprojektowana tak, żeby wywołać skojarzenia z pisarstwem Didiera Eribona i stanowić dowód, że „zwrot ludowy dokonuje się w polskiej mentalności”⁴⁹, realizuje wszystkie wyznaczniki „modelow[ej], inspirowan[ej] francuską eseistyką opowieści o awansie”⁵⁰. Jednym z najistotniejszych elementów charakterystycznych dla tego gatunku jest zdaniem Kulpy perspektywa podmiotowa skonstruowana w oparciu o „poczucie winy związane ze «zdradą» własnych korzeni”⁵¹, które pozwala zająć „najwygodniejszą (choć na tragizm stylizowaną) pozycję, skupioną na afirmacji różnicy i kpiarskim skutecznianiu fantazji, jakby to było, gdyby nie ta cała nauka i literatura z importu”⁵². Ta pozycja zaś sprawia, że w ramach opowieści o awansie

od rzeczywistych konfliktów można abstrahować, skupiając się na socjoautobiograficznym monologu, romantyzującym jednostkowy wstyd i żal za to, że doszło do triumfalnego udaremnienia społecznych determinizmów⁵³.

Podczas gdy współczesny dyskurs krystalizujący się wokół tematów kanonicznych dla zwrotu ludowego koncentruje się więc na przekroczeniu chłopskości i na napięciach, jakie powstają wokół niemożliwych do zrealizowania aspiracji, dla Berezy chłopskość pełniła rolę wartości immanentnej – była przestrzenią społeczno-kulturową, która zawierała w sobie wszystkie pożądane wektory postępu i doskonalenia. O genealogii chłopskiej pisał zaś:

ta genealogia dla każdego, kto nie ma źle w głowie, powinna być kulturalnym zaszczytem, jej wyróżnikiem jest naturalny – odziedziczony – dostęp do najstarszych i najtrwalszych historycznie społecznych źródeł kultury, jej atutem w dzisiejszych czasach jest to, że nie wiąże się ona, a w każdym razie nie powinna się wiązać, z jakimikolwiek społecznymi ograniczeniami ambicji kulturalnych, rozrost tych ambicji jest faktem, który można śledzić w twórczości najwybitniejszych przedstawicieli nurtu chłopskiego⁵⁴.

Podobnie jak w przypadku dyskusji na temat odświeżenia języka literatury i krytyki, gdzie Bereza figurował jako mimowolny sprzymierzeniec – pomimo że powołującym się na niego

⁴⁷Dobrze pokazuje to recepcja książki Didiera Eribona *Powrót do Reims* (Kraków: Karakter, 2019); zob. np. Marlena Rycobel, „Zdrajca klasy nie odchodzi”, *Mały Format* 10-11 (2019), <http://malyformat.com/2019/11/eribon-powrot-do-reims/>; Iwona Komór, „Wstyd”, *Dwutygodnik* 12 (2019), <https://www.dwutygodnik.com/artukul/8624-wstyd.html>.

⁴⁸Maciej Jakubowiak, *Hanka* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2024).

⁴⁹Karolina Kulpa, „Spektakl awansu”, *Mały Format* 3-4 (2024), cyt. za: Katarzyna Sawicka-Mierzyńska, „Zwrot ludowy dokonuje się w polskiej mentalności. Oto kolejny dowód”, *wyborcza.pl*, 9.02.2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,30675715,mama-hanka.html>.

⁵⁰Kulpa.

⁵¹Kulpa.

⁵²Kulpa.

⁵³Kulpa.

⁵⁴Henryk Bereza, „Wyznania”, w tegoż: *Alfabetyczność*, 162–163.

krytykom nie było łatwo określić dokładnych linii powinowactwa pomiędzy jego myślą krytycznoliteracką a współczesnymi propozycjami artystycznymi bez obszernego angażowania własnych słowników – tak i przy okazji odnotowywanego dziś zwrotu plebejskiego autor *Alfabetyczności* pojawia się w roli koniecznego wręcz punktu odniesienia, choć współczesnym komentatorom nie udaje się uzgodnić faktycznej stawki tego sojuszu. Bereza jest istotny jako krytyk wzywający do dowartościowania kultury chłopskiej, ale jego faktyczne motywacje nie grają dla współczesnych komentatorów znaczącej roli. Powrót Berezy jest więc dziś co najmniej niepełny i niezbyt konsekwentny, a w niektórych aspektach – symulowany. Wydaje się, że idzie to w parze z szerszą nieprzystawalnością jego wrażliwości krytycznej do współczesnych potrzeb. We wszystkich niemal wypowiedziach wspomnieniowych na jego temat, które tu przytaczałem, Bereza jawi się jako zadany do naśladowania wzór nieustępliwości i konsekwencji w sądach, niezachwianej wiary w doniosłą społeczną rolę literatury, a także wzór gotowości do zajmowania stanowiska w ważnych dla siebie sprawach i do bezkompromisowej obrony swoich tez. Jednocześnie krytykę współczesną w coraz większej mierze charakteryzuje ugodowość i ostrożność ocen; mało kto spośród młodszych krytyków praktykuje polemiczny tryb działalności krytycznej, z którym kojarzony jest Bereza; mało kto stawia literaturze wymagania i konsekwentnie je egzekwuje⁵⁵.

⁵⁵Na zanik konfrontacyjnego potencjału polskiej krytyki literackiej wskazywali np. uczestnicy dyskusji „Krytyka krytyki”, która miała miejsce na łamach magazynu biBLioteka 1 (2015): zob. Monika Glosowitz, „Krucze pozycje”; Paweł Kaczmarek, „Krytycy i dziennikarze”; Marcin Orliński, „Nie bójmy się spierać”. Co może wydać się interesujące, Jakub Skurtys, który w ankiecie „Małego Formatu” jako jedyny otwarcie zdystansował się od osoby Berezy („nigdy nie poznałem Henryka Berezy i nie chciałem go poznać. Zawsze był dla mnie «starszym krytykiem», reprezentantem pokolenia nawet nie moich profesorów, a profesorów moich profesorów, kimś z zupełnie innego, jakby równoległego porządku rzeczywistości, w której krytyka literacka istnieje pomimo akademii, prężąc się w swoich czasopiśmienniczych kolumnach, w swoich nieodwołalnych wyrokach i literackich przyjaźniach. [...] nie znać Berezy było dla mnie pewnym założeniem programowym: pozwolić mu istnieć jako krytykowi, ale nie dać się ucłowieczyć jego osobie” – mówił), konsekwentnie uprawia właśnie „krytykę negatywną”, czym wyróżnia się na tle krytyków młodszego pokolenia, zob. prowadzony przez niego cykl „Krytyka negatywna”, Mały Format, <http://malyformat.com/tag/cykl-krytyka-negatywna/>.

Bibliografia

- Bereza, Henryk. *Alfabetyczność*. Red. Paweł Orzeł. Warszawa: PIW, 2018.
- – –. *Wypiski ostatnie, tom 1. i 2.* Red. Paweł Orzeł. Warszawa: PIW, 2020.
- – –. *Sprawa wyboru*. Red. Paweł Orzeł. Warszawa: PIW, 2022.
- „Co po Berezie? – Od redakcji”. *Mały Format* 6 (2018). <http://malyformat.com/2018/06/od-redakcji-3/>.
- Cykl „Co po Berezie?”. *Mały Format* 6 (2018). <http://malyformat.com/tag/cykl-co-po-berezie/>.
- Cykl „Jestem chłonąca katoda!”. *Mały Format* 9-10 (2022). <http://malyformat.com/tag/cykl-jestem-chlonaca-katoda/>.
- Cykl „Szczeliny istnienia”. *Mały Format* 4 (2018). <http://malyformat.com/tag/cykl-szczeliny-istnienia/>.
- Cykl „Wiesław Juszcak”. *Mały Format* 3 (2018). <http://malyformat.com/tag/cykl-wieslaw-juszcak/>.
- eleWator* 3 (2013).
- Eribon, Didier. *Powrót do Reims*. Kraków: Karakter, 2019.
- Głosowicz, Monika. „Krucze pozycje”. *biBLioteka* 1 (2015). <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/krucze-pozycje-krytyczne/>.
- „Ja, Żyd nowego testamentu. Z Jackiem Leociakiem rozmawia Andrzej Frączysty”. *Mały Format* 6 (2017). <http://malyformat.com/2017/06/ja-zyd-nowego-testamentu/>.
- Jakubowiak, Maciej. *Hanka*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2024.
- Kaczmarski, Paweł. „Krytycy i dziennikarze”. *biBLioteka* 1 (2015). <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/krytycy-i-dziennikarze-2/>.
- Komór, Iwona. „Wstyd”. *Dwutygodnik* 12 (2019). <https://www.dwutygodnik.com/artukul/8624-wstyd.html>.
- Konteksty* 3 (2015).
- Kulpa, Karolina. „Spektakl awansu”. *Mały Format* 3-4 (2024).
- Leder, Andrzej. *Prześliona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.
- Leszczyński, Adam. *Ludowa historia Polski*. Warszawa: W.A.B., 2020.
- Libich, Maciej. „Bereza. *Encore*”. *Twórczość* 10 (2021).
- Nowacki, Andrzej. „Co po Berezie? – Ankieta literacka”. *Mały Format* 6 (2018). <http://malyformat.com/2018/06/berezie-ankieta-literacka/>.
- „Numer specjalny: 95. urodziny Henryka Berezy”. *Wizje*, 27.10.2021. <https://magazynwizje.pl/aktualnik/numer-specjalny-henryk-bereza/>.
- Orliński, Marcin. „Nie bójmy się spierać”. *biBLioteka* 1 (2015). <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/nie-bojmy-sie-spierac/>.
- Orzeł, Paweł. „parę smętnych słów między Henrykiem a Henrykiem (bozzetto)”. *Wizje*, 27.10.2021. <https://magazynwizje.pl/aktualnik/orzel-bereza/>.
- Pobłocki, Kacper. *Chamstwo*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2022.
- „Przybownik indywidualności. Z Kacprem Bartczakiem rozmawia Andrzej Frączysty”. *Mały Format* 3 (2020). <http://malyformat.com/2020/03/przybownik-indywidualnosci/>.
- Rycombel, Marlena. „Zdrój klasy nie odchodzi”. *Mały Format* 10-11 (2019). <http://malyformat.com/2019/11/eribon-powrot-do-reims/>.
- Sawicka-Mierzyńska, Katarzyna. „Zwrot ludowy dokonuje się w polskiej mentalności. Oto kolejny dowód”. *wyborcza.pl*, 9.02.2024.
- Skrendo, Andrzej. „«Nocny złodziej jabłek» – Henryk Bereza i nurt chłopski w prozie polskiej”. *Teksty Drugie* 6 (2017): 36–53.
- Skurtys, Jakub. Cykl „Krytyka negatywna”. *Mały Format*. <http://malyformat.com/tag/cykl-krytyka-negatywna/>.

Sowa, Jan. *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas, 2011.

Szpindler, Andrzej. „Ciągłość daleko poza nią samą. Pokażcie choć, kto istnieje!”. *Mały Format* 6 (2019). <http://malyformat.com/2019/06/szpindler-slyk/>.

Śnioszek, Andrzej. „Henryk Bereza jako terapeuta”. *Mały Format* 6 (2018). <http://malyformat.com/2018/06/henryk-bereza-jako-terapeuta/>.

Trusewicz, Michał. „Odsłanianie niewiadomego”. *Wizje*, 27.10.2021, <https://magazynwizje.pl/aktualnik/trusewicz-bereza/>.

SŁOWA KLUCZOWE:

Bereza

krytyka literacka

ABSTRAKT:

Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI wieku wzrosło zainteresowanie postacią Henryka Berezy i jego dorobkiem krytycznoliterackim, także wśród krytyków i literaturoznawców młodszego pokolenia; fragmenty archiwalnych artykułów autorstwa Berezy ukazywały się w internetowej prasie literackiej, a jego osobie poświęcono dwa numery tematyczne, w których zamieszczono pogłębione szkice, wspomnienia i ankiety literackie. W artykule przyglądam się sposobom, na jakie przedstawiano myśl krytyka i szukano potencjalnych punktów łączności pomiędzy stworzonymi przez niego kategoriami krytycznymi a współczesną sytuacją w polu literackim, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch: rewolucji artystycznej w prozie oraz nurtu chłopskiego.

nurt chłopski

rewolucja artystyczna

NOTA O AUTORZE:

Adam Partyka – absolwent filologii polskiej ze specjalnością krytyka literacka na Uniwersytecie Jagiellońskim ze stopniem magistra, student Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w programie Literaturoznawstwo. |